

INSTYTUT HISTORII PAN	
Wpłynęło: 12/06/2024	Znak:
Ref:	Zaś:

1

dr hab. Adam Kopciowski, prof. UMCS
Instytut Nauk o Kulturze
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie
adam.kopciowski@umcs.pl

Lublin, 8 VI 2024 r.

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Katarzyny Markusz zatytułowanej
Stosunki polsko-żydowskie w latach 1918-1939 na przykładzie Sokołowa
***Podlaskiego* (Warszawa 2024, ss. 219), napisanej pod kierunkiem dra hab.**
Grzegorza Krzywca, prof. PAN w Instytucie Historii im. Tadeusza Manteuffla
Polskiej Akademii Nauk

Pani mgr Katarzyna Markusz jest absolwentką studiów na kierunku Dziennikarstwo i komunikacja społeczna w Uniwersytecie Warszawskim (licencjat i magisterium). Pracuje w charakterze redaktorki portalu Jewish.pl (pisze tam artykuły o historii i kulturze polskich Żydów) oraz specjalistki do spraw promocji w Centrum Kultury Jidysz w Warszawie. Jest autorką jednej książki naukowej, hasła w słowniku biograficznym oraz redaktorką przekładu. Jako dziennikarka publikowała w „Krytyce Politycznej”, „Gazecie Wyborczej”, „The Times of Israel”, „Jerusalem Post” i „Haaretz”. Katarzyna Markusz to także aktywna działaczka społeczna, pomysłodawczyni i realizatorka wielu cennych inicjatyw przywracających pamięć o polskich Żydach, głównie w ujęciu lokalnym, dotyczącym Sokołowa Podlaskiego.

Przedstawiona do recenzji praca doktorska jej autorstwa nosi tytuł *Stosunki polsko-żydowskie w latach 1918-1939 na przykładzie Sokołowa Podlaskiego*, liczy 219 stron i składa się ze wstępu, czterech rozdziałów podzielonych na podrozdziały (1. *Na progu niepodległości*, 2. *Nowa Polska*, 3. *Konflikt i bunt. Walka o prawa grup marginalizowanych* oraz 4. *„Szkło i wybite szyby”. Pogrom 1 kwietnia 1937 r.*).

Dysertację przeczytałem z dużym zainteresowaniem, a recenzję podzieliłem na następujące części: I. Zgodność pracy z tematem określonym w tytule, II. Zadania badawcze, III. Struktura pracy i jej ocena merytoryczna, IV. Ocena metodologiczna (w tym dobór literatury i

źródeł oraz umiejętność ich wykorzystania, język pracy, aparat naukowy), V. Pozostałe uwagi i sugestie oraz VI. Podsumowanie i wnioski końcowe.

I. Zgodność pracy z tematem określonym w tytule

Jednym z pierwszych spostrzeżeń dotyczących dysertacji jako całości jest niezgodność niektórych jej fragmentów z tematem określonym w tytule. Dotyczy ona zakresu geograficznego. Obiektem badań – jak wskazano w tytule – jest Sokołów Podlaski, jednak w rzeczywistości – co z kolei zakomunikowano we wstępie – objęto nimi nie tylko samo miasto, lecz także „jego okolice” (s. 5). Wydaje się, że zgodnie z drugą deklaracją (a także rzeczywistą zawartością pracy) w takim też kierunku należałoby zmodyfikować tytuł pracy, gdyż w wielu jej fragmentach perspektywa „okolic” dominuje nad perspektywą samego miasteczka. Szczególnie widoczne jest to w podrozdziale traktującym o mieszanych małżeństwach (s. 94-102), gdzie omówiono treść wybranych tekstów prasowych o charakterze ogólnym (nieodnoszącym się do Sokołowa), przywołano rozbudowaną historię Chaji-Sury Zylberbaum rozgrywającą się w Grębkowie i Węgrowie oraz odnotowano zaledwie pojedynczy przypadek ślubu żydowskiego konwertyty z Sokołowa z chrześcijanką, ograniczając się do kilku informacji zaczerpniętych z aktu małżeństwa z parafii rzymskokatolickiej w Liwie, powiatu węgrowskiego (gdzie zresztą odbył się ślub). Problemem pozostaje ponadto pytanie o to, jak Autorka definiuje „okolice”. Zakładając dużą dozę tolerancji można za nie uznać np. odległe od Sokołowa o około 30 km Siedlce (występują m.in. na s. 53 – omówienie wyników wyborów w tym mieście, na s. 55 – skład tamtejszego komitetu wyborczego Bloku Mniejszości Narodowych oraz na s. 92-93 – historia Racheli Bargowej, żydowskiej kierowniczki szkoły powszechnej w tej miejscowości), czy też powiat wysokomazowiecki (s. 195). Czy jednak okolicami Sokołowa Podlaskiego jest Białystok (szczegółowy opis pogromu z 1906 r. – s. 23-28), Zamość (opis zabawy purimowej podczas której miało dojść do rzekomego znieważenia chrześcijańskich symboli religijnych – s. 113-120) lub Lublin (instrumentalne wykorzystanie przez stronę katolicką krzyża w sporze o rozszerzenie cmentarza żydowskiego w tym mieście – s. 117-120)? Nie rozumiem powodów niezgodnego z tytułem i deklaracjami ze wstępu tak szerokiego zakreszenia obszaru badawczego (tytuł jednego z podrozdziałów dotyczących „natężenia akcji bojkotowej” definiuje go nawet jako „Sokołów i wybrane miejscowości województwa lubelskiego” – s. 148-153), tym bardziej, że niektóre z

opisanych przez Autorkę dość szczegółowo wydarzeń spoza powiatu sokołowskiego – np. przywołane wyżej wypadki z Zamościa i Lublina – są już znane z dotychczasowej literatury przedmiotu¹.

II. Zadania badawcze

Cel, a w zasadzie cele pracy, Autorka przedstawiła w dość krótkim objętościowo i fragmentami zbyt lakonicznym merytorycznie wstępie. Rozrysowała je na ogół poprawnie, choć w różnych miejscach wprowadzenia do dysertacji. Cel główny – jak się wydaje – wskazano na s. 5, pozostałe zaś na kolejnych stronach. Jak pisze sama Autorka, jej praca „skupia się na tym, co wydarzyło się między dwiema społecznościami – polską i żydowską – w latach 1918-1939 w niewielkim mieście powiatowym Sokołowie Podlaskim i jego okolicach”. Miejscowość ta – jak dodaje – „stanowi przykład podobnych zdarzeń [niejasna kategoria – przyp. AK], do jakich dochodziło w ościennych powiatach oraz innych miastach ówczesnego województwa lubelskiego” (s. 5). Nieco dalej na tej samej stronie zaznacza natomiast, że „praca [...] przygląda się dziejom [obu] lokalnych społeczności”, po czym wymienia kilka grup społecznych i zawodowych (*nota bene* niemal wszystkie te kategorie – np. chłopci, elity, przedstawiciele władzy, policja – odnoszą się do strony polskiej i próżno byłoby do nich zaliczyć „zwykłych” żydowskich mieszkańców miasteczka), by następnie wskazać, że w dysertacji widzimy „losy poszczególnych ludzi”, ich wzajemne reakcje na poziome społecznym i rodzinnym, a nawet „śledzimy przemieszczanie się osób związanych z Sokołowem” (zastanawiam się, jaki związek ma to ostatnie stwierdzenie z tytułową tematyką?). Dwie strony dalej Autorka poprawnie pisze o postępującej radykalizacji i polaryzacji nastrojów w badanym mieście, postępujących podziałach, przyjmowaniu przez miejscowych Polaków i wprowadzaniu w życie idei antysemickich napływających z zewnątrz, a także reakcjach sokołowskich Żydów na skierowaną wobec nich przemoc. Jak sama zaznacza: „celem pracy jest przyjrzenie się powyższemu zjawiskom z bliska, zbadanie ich źródła i dynamiki oraz reakcji na nie poszczególnych grup ludności” (s. 7). Nieco

¹ Por. *Sensacyjny proces dwóch zamojskich Żydów o „zbezczeszczenie krzyża”*, tłum. A. Kopciowski, [w:] *Tam był kiedyś mój dom... Księgi pamięci gmin żydowskich*, wybór, oprac. i przedmowa M. Adamczyk-Garbowska, A. Kopciowski, A. Trzeciński, Lublin 2009, s. 318-219; K. Zieliński, O relacjach polsko-żydowskich w Lublinie w XX wieku (do 1939 roku), „*Studia Żydowskie. Almanach*”, 2018, t. 8, nr 7-8, s. 43-61. Oba publikacji w recenzowanej pracy nie przywołano.

dalej stawia kolejne pytania o to, jakie czynniki sprawiały, że w niektórych miejscowościach pod wpływem wzrostu nastrojów i tendencji antysemitycznych „dochodziło do pogromów [tak, jak w Sokołowie], a w innych nie” i czy wiązało się to – zgodnie z tezą Maxa Bergholza – z aktywnością miejscowych przywódców „nacionalistów”? (s. 7) Na kolejnej stronie Autorka zastanawia się także, jakie były reakcje na antysemityczną przemoc ze strony różnych szczebli polskiej administracji, struktur porządku publicznego (policji) oraz samych Żydów (s. 8).

Wydaje się, że pozostałe zadania, jakie Autorka deklaruje w początkowych fragmentach wstępu, łączą cele naukowe ze swego rodzaju powinnością o charakterze moralnym, która bez wątpienia jej przyświecała. Wyjaśniając powody podjęcia badań nad tytułową tematyką, mgr Katarzyna Markusz wskazuje, że zamierza dokonać rewizji zdiagnozowanej przez nią dotychczasowej „polityki niepamięci”, przekłamań (np. negacji i wyparcia złych kart w stosunkach polsko-żydowskich) i uproszczeń, obecnych w dotychczasowej polskiej historiografii lokalnej, podejmując tym samym próbę skonstruowania odpowiedniego kontekstu niezbędnego do obiektywizacji wizerunku stosunków polsko-żydowskich obecnego w świadomości społecznej (na przykładzie Sokołowa Podlaskiego).

III. Struktura pracy i jej ocena merytoryczna

Autorka we wstępie niestety nie zamieściła jasnego opisu struktury pracy oraz nie wyjaśniła zastosowanego przez nią takiego a nie innego rozłożenia treści w poszczególnych rozdziałach i podrozdziałach, a ten jest moim zdaniem w wielu miejscach dość dyskusyjny i wymagałby odpowiedniego wyjaśnienia i uargumentowania. Nie rozumiem np. jaki bezpośredni związek z tematyką pracy ma cały rozdział trzeci – *Konflikt i bunt. Walka o prawa marginalizowanych*, w którego pierwszej części (s. 103-113) opisano akcje strajkowe podejmowane przez różne grupy społeczno-zawodowe (chłopi, robotnicy, rzemieślnicy) i wyznaniowo-narodowościowe (Żydzi i Polacy). Problematyka ta dotyczy przecież raczej sporów o charakterze „klasowym” i kwestii bytowych, nie zaś stosunków polsko-żydowskich jako takich. Nie jest też dla mnie do końca jasne, czym (oprócz tytułów) różnią się dwa kolejne podrozdziały rozdziału czwartego poświęcone „natężeniu akcji bojkotowej” (pierwszy) i „preludium pogromu” w Sokołowie (drugi). Oba traktują mniej więcej o tym samym i w obu przedstawiono przykłady zająć antyżydowskich na sokołowskiej prowincji. Wbrew pozorom nie różni ich charakter

opisywanych zająć (w drugim opisano np. próbę bojkotu handlu żydowskiego w Sterdyniu, a przecież – jak można domniemywać z tytułu – akcja bojkotowa winna raczej znaleźć się w pierwszym), a jedyną różnicą – jak się wydaje – jest cezura czasowa (wypadki z lat 1935/36 w pierwszym i z lat 1936/37 w drugim).

Poważnym mankamentem jest brak na początku pracy rozdziału teoretyczno-metodologicznego. Zamiast tego, Autorka zdecydowała się rozpocząć dysertację od przedstawienia dziejów tytułowej miejscowości, jako kontekstu dla swoich dalszych dociekań. Rozdział ten jednak niezbyt fortunnie zatytułowano (*Na progu niepodległości*), co sugeruje, że mamy w nim do czynienia z rozrysowaniem obrazu miasta ograniczonym czasowo do okresu tuż przed odzyskaniem samodzielnego bytu państwowego przez Polskę. Zamiast tego zawiera on nieco wybiórczy przegląd ważnych, a czasami mniej ważnych, faktów z historii Sokołowa, od XV w. (uzyskanie praw miejskich) po koniec pierwszej wojny światowej.

Praca jako całość bez wątpienia cechuje się pewną wartością poznawczą i dokumentacyjną. Autorka nie popełnia większych błędów merytorycznych. Choć niektóre rozdziały skonstruowano i napisano całkiem poprawnie, (np. podrozdział o tzw. żydokomunie, s. 120-134), to jednak wartość merytoryczną pracy w istotny sposób umniejsza jej strona formalna, czyli widoczne w wielu miejscach: chaos, przemieszanie poszczególnych porządków i wątków tematycznych, wybiórczość faktograficzna oraz pobieżność i skrótowość interpretacyjna.

Narracja w wielu fragmentach ma niespójny charakter, co niestety stanowi niemalże immanentną cechę recenzowanej pracy. Początkowe strony wspomnianego wyżej pierwszego rozdziału (s. 9-21) obejmujące dzieje miasteczka do początku XX w., nie zostały ujęte w osobny podrozdział, opatrzone własnym tytułem (tak też jest w innych rozdziałach). Mieszą się w nim porządki problemowo-narracyjne i brakuje lepszej systematyzacji treści – chociażby wyszczególnienia w kolejnych częściach wybranych zagadnień: np. kwestii demograficznych, topografii miasta, osobnego ujęcia spraw dotyczących życia społecznego ludności żydowskiej i chrześcijańskiej, itd. Czasami trudno zorientować się, z jakim porządkiem mamy do czynienia i który jest prymarny. Zasadniczo szkielet konstrukcji tego rozdziału opiera się na układzie chronologicznym, jednak nie zawsze jest on stosowany konsekwentnie. Niektóre kwestie (dlaczego akurat te, a nie inne?) podawane są w ujęciu problemowym (na przykład na s. 10-11 zawarto opis przynależności administracyjnej Sokołowa aż do 1912 r., po czym narracja dotycząca budżetu gminy żydowskiej na s. 13 „cofa się” do 1822 r.), inne zaś są „rozbite” i

ułożone w kolejności chronologicznej. Podobne przemieszanie porządków widać też w podrozdziale o polityce lokalnej w dwudziestoleciu międzywojennym, gdzie – rysując kontekst ogólny – dojście Hitlera do władzy (s. 62) przedstawiono wcześniej niż zamach majowy (s. 65).

Niespójność narracji potęguje jej „punktowy” charakter. Budując opowieść o historii miasta, Autorka posługuje się metodą przypominającą zapis kronikarski – przywoływane pojedyncze fakty i wydarzenia są często albo wcale, albo jedynie pobieżnie, zespolone w logiczną, spójną i ciągłą całość. Niekiedy jest to wręcz „wyliczanka” jednostkowych wypisów (streszczeń lub cytatów) z wykorzystanych w pracy źródeł archiwalnych lub literatury. Przykład tego rodzaju „wypisowego” systemu prowadzenia narracji znaleźć można chociażby na stronach 1-19, na których kolejno przywołano jedynie luźno i często nieco „na siłę” powiązane ze sobą opisy dotyczące: pożarów w Sokołowie, sprawy niejakiego Bluszejna dotyczącej monopolu na sprzedaż drożdży, funkcjonowania żydowskiego szpitala, języków urzędowych obowiązujących na przestrzeni XIX w. w Sokołowie, dokumentacji pozostałej po sokołowskich Żydach (a w zasadzie jej braku) oraz sposobów sygnowania przez nich dokumentów. Niewykluczone zresztą, że *passus* o wyparciu języka polskiego przez rosyjski, służy usprawiedliwieniu istotnej luki czasowej w treści pierwszego rozdziału, czyli niemal całkowitej (a już zupełnej w kontekście sokołowskim) nieobecności okresu między powstaniem styczniowym a rewolucją 1905 r., co prawdopodobnie wynika z nieprzeprowadzenia chociażby fragmentarycznej kwerendy w spuściźnie aktowej wytworzonej w języku rosyjskim przez wybrane ośrodki administracji zaborczej (chociażby zespół Rządu Gubernialnego Siedleckiego przechowywany w AP w Lublinie). Dość oczywistych braków – które z jednej strony zakłócają kompletność narracji czasowej, z drugiej zaś odpowiednie naświetlenie omawianych przez Autorkę zagadnień – jest niestety więcej. Już w drugim podrozdziale pracy (opisującym wydarzenia z okresu rewolucji 1905 roku, s. 21-29) znów mamy do czynienia z przeglądem oderwanych i zestawionych w niespójną całość faktów, budujących dość chaotyczną narrację (akcje ekspropriacyjne PPS, strajki, emigracja, pogrom w Białymstoku, kijowski proces Bejlisa, wybory do Dumy w 1912 r., na koniec zaś odsłonięcie carskiego pomnika w Sokołowie w 1913 r. i jego późniejszy – używając określanie Autorki – „recykling” i transformacja w pomnik polskich bohaterów wojny 1920 roku).

Spójności narracji nie służą także pojawiające się kilkakrotnie w pracy fragmenty biografii poszczególnych osób związanych z Sokołowem. Dostrzec to można np. w podrozdziale

„*Wejście w kontakt*” – *lokalna polityka*, gdzie w miarę składna treść o charakterze politycznym została zakłócona przywołaniem wybranych wątków życiorysu kilku sokołowskich Żydów oraz ich związków z polskością (s. 63-64). W podrozdziałach drugiego rozdziału traktujących o placówkach edukacyjnych niepotrzebnie skupiono się na życiorysach kierowników i nauczycieli: Izaaka Trumpera (s.80-81) i Romana Trześniowskiego (s. 89-90), zapominając jednocześnie o podaniu podstawowych informacji – np. jakich przedmiotów (przedmiotu) nauczał w sokołowskiej talmud-torze drugi z wymienionych.

Niektóre istotne kwestie omówiono wyjątkowo pobieżnie ilustrując je – odnoszę takie wrażenie – wyrywkowymi „znaleziskami” archiwalnymi, niewnoszącymi zazwyczaj nic istotnego do treści opracowania. Omawiając np. działalność Żydów w sokołowskiej Radzie Miejskiej ograniczono się jedynie do przywołania akt sprawy karnej z 1931 r. przeciwko autorom odezwy piętnującej aktywność na tym forum dwóch radnych z ramienia Poalej Syjon-Lewica (s. 60-62). Żadnych innych informacji w tym temacie w pracy nie ma, a przecież opis i analiza aktywności Żydów w samorządzie miejskim (stanowiącym – co oczywiste – jedno z najważniejszych miejsc politycznego dialogu pomiędzy przedstawicielami żydowskich i polskich sił politycznych) mogłyby dostarczyć wielu istotnych i ciekawych obserwacji, niezmiernie ważnych z punktu widzenia tytułowej problematyki – czyli stosunków pomiędzy tymi obiema społecznościami w badanym miasteczku. W pracy zabrakło zresztą także jakichkolwiek wzmianek o działalności żydowskiego samorządu religijnego, czyli obieralnych władz Gminy Wyznaniowej Żydowskiej. Jeśli na przeszkodzie przedstawieniu charakterystyki obu powyższych kwestii zabrakło źródeł (np. w spuściźnie archiwalnej nie zachowały dokumenty wytworzone przez Radę Miejską i gminę żydowską), należało o tym wspomnieć.

Odnoszę także wrażenie, że w opisach niektórych problemów nierównomiernie rozłożono proporcje. Charakteryzując np. preferencje polityczne mieszkańców Sokołowa w podrozdziale dotyczącym lokalnej polityki, Autorka dokładnie omówiła wyniki pięciu kolejnych wyborów parlamentarnych, co jej zdaniem, miało zobrazować układ sił politycznych na omawianym obszarze. Tymczasem z wielu przyczyn (m.in. wielkość okręgów wyborczych, zablokowanie poszczególnych partii w większe bloki) wybory do Sejmu i Senatu nie zawsze dokładnie odzwierciedlają tę specyfikę. O wiele bardziej precyzyjne pod tym względem są wybory na szczeblu lokalnym (miejskie, czy do władz gmin żydowskich). Te jednak omówiono bardzo pobieżnie. W przypadku wyborów do Rady Miasta z 1927 r. wspominano jedynie o frekwencji,

liczbie mandatów uzyskanych przez Żydów oraz partiach, które je zdobyły. Wybory z 1934 r. scharakteryzowano zaś jednym zdaniem, ograniczającym się w zasadzie wyłącznie do podania ogólnej liczby miejsc zdobytych przez Żydów. O układzie sił politycznych we władzach sokołowskiej gminy żydowskiej wspomniano chyba tylko raz (wybory z 1936 r., s. 59). Ten i wcześniejsze braki skutkują tym, że w zasadzie nie poznajemy szerzej ani specyfiki rozłożenia preferencji politycznych wśród sokołowskich Żydów, w okresie dwudziestolecia międzywojennego, ani sylwetek ich przywódców polityczno-społecznych, ani też szczegółów ich aktywności.

Wydaje się również, że podrozdział „*Na każdej pauzie mnie obijano*” – *edukacja dzieci żydowskich* jest zbyt krótki, liczy bowiem dwie niepełne strony. Poza tym nie wiadomo, czy podrozdziały następujące bezpośrednio po nim (o szkołach Bejs Jakow, powszechnej i talmud torze) są, czy też winny być, jego częścią składową, dotyczą przecież także kwestii związanych z edukacją, czy raczej stanowią odrębną całość.

Czasami źródło niespójności narracyjnej tkwi moim zdaniem w nieodpowiedniej selekcji materiału. Niektóre poruszane w pracy problemy są albo całkowicie niepotrzebne, charakteryzując się luźnym lub żadnym związkiem z sąsiadującymi treściami czy też problematyką sygnalizowaną w tytułach poszczególnych rozdziałów i podrozdziałów (np. charakterystyka niemieckich publikacji krajoznawczych dotyczących Polski z okresu pierwszej wojny światowej, s. 37-38), bądź też są zbyt obszerne oraz wykraczają poza wątki rzeczywiście istotne z punktu widzenia tematyki dysertacji (np. opisy zjazdów Radykalnej Partii Chłopskiej, s. 69-72).

Sporadycznie natknąć się można na powtórzenia tych samych opisów (np. niemal identyczne uwagi o separatyzmie ortodoksyjnych Żydów i ich unikaniu kontaktów z organami władzy państwowej zawarto na stronach 56 i 59, a informacje o Wielkim Kryzysie Gospodarczym i jego skutkach na stronach 66-68 i 73).

Odnoszę wrażenie, że centralnym punktem pracy – wokół którego zbudowano pozostałą narrację – stanowi charakterystyka pogromu, do którego doszło w Sokołowie w kwietniu 1937 r. Jego opis, choć bogaty w szczegóły, uwypukla jednak kolejny problem recenzowanej pracy, czyli brak umiejętności konstruowania uporządkowanej pod względem formalnym struktury prezentowanych informacji, przedstawienia ich analizy i interpretacji oraz formułowania na ich podstawie poprawnych podsumowań. Dysertacja na ogół ma charakter relacyjny, a jej treść

składa się w większości z lepiej lub gorzej wzajemnie powiązanej faktografii, która nie zawsze jest prezentowana w jasny i usystematyzowany sposób. W przypadku opisu wyżej wspomnianego pogromu, we wprowadzeniu do jego charakterystyki dość dobrze opisano definicje tego rodzaju zjawiska (autorstwa wybitnych historyków), a następnie wskazano, że główne cechy zająć antyżydowskich z Sokołowa dobrze się w nie wpisują. Później jednak opisy poszczególnych wydarzeń, ich analiza, interpretacja i podsumowanie, układają się w lekko chaotyczną narrację, którą – w moim odczuciu – należałoby po prostu pogrupować według dość oczywistego schematu, ukazującego genezę, przebieg, konsekwencje i skutki pogromu. Zamiast przywoływać zawartość kolejnych źródeł dotyczących sprawców i ofiar (dochodzenie prokuratorskie, zeznania świadków), Autorka powinna raczej pokusić się o próbę rozpisanego szerokiego portretu zbiorowego obu wymienionych wyżej grup.

Zdarza się, że pojedyncze cytaty nie mają logicznego osadzenia w treści pracy lub też nie są opatrzone żadnym odautorskim komentarzem (np. słowa policjanta Jaroszuka na s. 49, dotyczące jego oceny wojny polsko-bolszewickiej). Nieuprawnione czy wręcz błędne interpretacje i oceny przedstawianych faktów dotyczą np.: kwestii organizacji gmin żydowskich w powiecie sokołowskim (to, że trzy gminy żydowskie w tym powiecie posiadały władze, rabinów, synagogi, domy modlitwy i cmentarze, wcale nie musi świadczyć o tym „jak dobrze zorganizowaną, rozwiniętą i prężnie działającą była społeczność żydowska na omawianym terenie”, s. 52-53), czy też przyczyn głosowania Żydów na listy BBWR w wyborach z lat 30. (zdaniem Autorki wynikało to „z potrzeby oddania głosu na partię, która akurat była u władzy”, ponieważ Żydzi „obawiali się zmian i mogących wiązać się z nimi niepokojów i politycznych konfrontacji”, s. 55).

Moja kolejna uwaga dotycząca konstrukcji narracji odnosi się do umiejscowienia i wzajemnych powiązań pomiędzy kontekstem ogólnym (światowym, europejskim, polskim), a perspektywą lokalną (sokołowską). Oba te porządki w treści całej pracy się przeplatają. O ile jednak miejsca ulokowania w treści dysertacji poszczególnych wątków tła zewnętrznego nie budzą większych zastrzeżeń, to pewne wątpliwości wywołuje ich charakter. Ograniczają się one często do dość oczywistych i powszechnie znanych informacji, konstatacji czy prawidłowości. Oszczędność, a jednocześnie pewna trywialność przywoływanego kontekstu ogólnego nie pozwala czasem uchwycić pełnej specyfiki omawianych zagadnień szczebla lokalnego, a także może skutkować różnego rodzaju nieporozumieniami, w tym między innymi niepełnym

zrozumieniem związków i zależności między perspektywą ogólną i sokołowską. Wydaje się np., że dla poprawnego zobrazowania i uchwycenia specyfiki różnych aspektów położenia sokołowskich Żydów w okresie dwudziestolecia międzywojennego należałoby drugi rozdział pracy rozpocząć od szerszego omówienia podstaw statusu prawnego mniejszości narodowych w odrodzonej Polsce, w postaci chociażby przywołania postanowień traktatu mniejszościowego, zapisów konstytucji, wybranych ustaw sejmowych czy rozporządzeń organów władzy wykonawczej. Z kolei niezwykle skomplikowane uwarunkowania funkcjonowania religijnego szkolnictwa żydowskiego (rozdział drugi) – zarówno w odniesieniu do kontekstu zewnętrznego (ustawodawstwo państwowe) jak i wewnętrznego (w obrębie własnej społeczności) – były o wiele bardziej złożone, niż stwierdzenie Autorki, że system ów musiał się „dostosowywać do zmieniających się warunków politycznych i wymagań ministerialnych” (s. 89). Braki w odpowiednim rozrysowaniu kontekstu nie dotyczą zresztą jedynie tła zewnętrznego. Na przykład opisów działań rewolucyjnych w 1905 r. (drugi podrozdział pracy) nie poprzedzono informacjami o specyfice działających wówczas w Sokołowie i jego okolicach polskich i żydowskich partii i organizacji politycznych.

Analizując całość przekazu pracy, odnoszę wrażenie, że dysertacja mgr Katarzyny Markusz cechuje się swego rodzaju wybiórczością, która skutkuje tendencyjnością i jednostronnością wyłaniającego się z niej obrazu stosunków polsko-żydowskich w Sokołowie Podlaskim. Oczywiście, że relacje obu społeczności – nie tylko zresztą na badanym obszarze – w większości układały się nie najlepiej, a czasami wręcz źle. Czy jednak rzeczywiście było tak, że niemal wszystkie aspekty wzajemnych powiązań sprowadzały się do różnego rodzaju aktów agresji, niechęci czy w najlepszym przypadku obojętności, a ich dynamikę można ujmować w kategoriach narastającej atmosfery nienawiści, stanowiącej wyjaśnienie przyczyn pogromu z 1937 r.? Czy naprawdę nie podejmowano żadnych prób przekraczania barier międzywyznaniowych i – poza pojedynczymi, wyjątkowymi i incydentalnymi przypadkami – nie wykazywano pozytywnych zachowań (współpraca, pomoc, itp.). Strona polska, podobnie jak żydowska, nie była przecież monolitem, a – sądząc z przykładów z innych miejscowości – stosunki między Polakami i Żydami układały się różnie, w zależności od wielu czynników (inaczej wyglądały w kolejnych okresach dwudziestolecia międzywojennego i wśród różnych grup zawodowych, społecznych, itd.). Brak szerszego dostrzeżenia powyższego zniuansowania tytułowego problemu, sprawia, że jego obraz jest moim zdaniem niepełny.

W świetle powyższych uwag trudno mi jednoznacznie ocenić wartość recenzowanej pracy oraz jej rezultaty i ich znaczenie dla nauki i praktyki. W pewnych aspektach mgr Katarzyna Markusz osiągnęła deklarowane we wstępie cele, z tym że w większości niestety nie dotyczą one kwestii *stricte* naukowych. Bez wątpienia udało się jej przywrócić wybrany fragment pamięci o sokołowskich Żydach i – jak pisze w zakończeniu – zrealizowała deklarowaną wcześniej „potrzebę opisanie zapomnianej historii”, „wydobycia z niepamięci” sokołowskich Żydów i ich upamiętnienia (s. 210-211). Częściowo wypełniła „białe plamy” nadal istniejące w podjętej przez nią tematyce badawczej, wykazała nikłą obecność wątków żydowskich w dotychczasowej polskojęzycznej literaturze regionalnej i obecne w niej przekłamania, poddała krytyce współczesną, niejednokrotnie apologetyczną narrację o sprawcach antysemitycznej przemocy oraz gloryfikowanie niektórych z nich.

Czy jednak zrealizowała deklarowane we wstępie cele ściśle badawcze i uczyniła to z sposób poprawny, wyczerpujący, pełny i obiektywny, z zachowaniem wymogów i prawideł stawianych przez pracami o charakterze naukowym? Niestety, w przywołanym już zakończeniu, gdzie winny znaleźć się jasne i wyczerpujące odpowiedzi na postawione we wprowadzeniu do dysertacji problemy badawcze, skoncentrowano się raczej na streszczeniu opisanych już wcześniej głównych wątków tematycznych, niż na wyraźnym i w miarę szczegółowym wskazaniu osiągniętych rezultatów naukowych.

IV. Ocena metodologiczna

Dobór literatury i źródeł oraz umiejętność ich wykorzystania

Zamieszczony we wstępie wykaz wykorzystanych źródeł i opracowań ogranicza się w zasadzie do punktowego wskazania poszczególnych zbiorów archiwalnych oraz publikacji wykorzystanych w pracy. Pozycje tych nie opatrzono szerszymi komentarzami, dotyczącymi choćby specyfiki ich zawartości, kryteriów doboru, czy też ich związków z poszczególnymi problemami zawartymi w dysertacji (opis przywołanych w pracy monografii o charakterze ogólnym rozpoczął od prostego stwierdzenia: „Odpowiedzi na wiele pytań przynoszą opracowania:”, po czym po prostu je wymieniono w niezbyt jasnej kolejności, s. 6).

Opracowaniom lokalnym towarzyszy krótka i wysoce krytyczna opinia Autorki o ich stronniczości i wybiórczości w sprawach żydowskich.

Bezsprzeczną zasługą Autorki jest szersze wprowadzenie do obiegu naukowego źródeł w języku jidysz dotyczących Sokołowa, w tym przez wszystkich ksiąg pamięci. Wbrew jednak jej deklaracjom ze wstępu – gdzie wyszczególniono pięć tego rodzaju pozycji – w pracy pojawiają się odniesienia do trzech ksiąg (dwa dzieła Granatszejna i opracowanie pod redakcją Gelbarta). Klasyczną księgą pamięci jest w zasadzie ostatnia z wymienionych, jednak ze względu na sposób w jaki ją przedstawiono w recenzowanej pracy, w zasadzie nie wiadomo z jakiego rodzaju wydawnictwem mamy do czynienia. Autorka bardzo często przywołuje dzieło pod redakcją Gelbarta, za każdym razem jednak podając w przypisach wyłącznie polski przekład jego jidyszowego tytułu, nazwisko oryginalnego redaktora, miejsce i datę pierwotnej publikacji (Tel Awiw 1962), w końcu zaś imię i nazwisko tłumaczki (Agata Reibach). W podobny zresztą sposób opisywana jest autorska księga pamięci Pereca Granatszejna – *Ludzie z przeszłości*. Użycie w opisach bibliograficznych polskich tytułów, wskazanie nazwiska tłumacza przy jednoczesnym przywołaniu pierwotnego miejsca i roku wydania, skutkuje zamieszczeniem, ponieważ nie wiadomo o jaki rodzaj źródła chodzi – czy jest to polskojęzyczny przekład, który ukazał się drukiem (jeśli tak, to gdzie i kiedy, bo na pewno nie w Tel Awiwie w 1962 r.) ewentualnie został zamieszczony w Internecie (wówczas należałby przynajmniej raz podać jego adres internetowy), czy też jest to raczej „nieformalne” tłumaczenie, wykonane na potrzeby recenzowanej pracy.

Autorka zdaje się czasami nie dostrzegać specyfiki żydowskich ksiąg pamięci, w tym zwłaszcza konieczności wyjątkowo krytycznego podejścia do tego rodzaju źródeł i wydaje się, że zbyt ufa zawartym w nich treściom, przyjmując często pojedyncze i arbitralne opinie i osądy za obiektywną wizję rzeczywistości oraz faktyczne prawidłowości historyczne. Wdać to chociażby na s. 25, gdzie z subiektywnej opinii głoszącej, że żydowskie wyjazdy do Ameryki „równały się w miasteczku z odrzuceniem żydowskości” i „przechrzczeniem się”, Autorka formułuje ogólną tezę o złym postrzeganiu przez społeczność żydowską emigracji do Stanów Zjednoczonych (skąd w takim razie popularne w języku jidysz określenie USA jako „Di goldene medine”, czyli Złotego kraju?) .

Wśród wymienionych we wstępie źródeł wykorzystanych w pracy nie wspomniano ani słowem o prasie. Nie wiadomo jakimi kryteriami kierowano się dokonując kwerendy prasowej

oraz dla czego sięgnięto po takie, a nie inne tytuły i teksty. Dotyczy to zwłaszcza czasopism jidyszowych, które – odnosząc takie wrażenie – można było wykorzystać w o wiele większym zakresie. Podejrzewam, że dokonując wyboru poszczególnych artykułów, wykorzystano narzędzia wyszukiwania treści obecne w różnego rodzaju bibliotekach i repozytoriach cyfrowych (Polona, Historical Jewish Press), co nie zawsze (z powodu niedokładności techniki OCR) przynosi pożądane a przede wszystkim wyczerpujące efekty. W przypadku niektórych ważnych zagadnień należało przeprowadzić samodzielną, „ręczną” kwerendę w treści poszczególnych numerów, zarówno polskich, ale przede wszystkim żydowskich tytułów. Sądzę np., że wzbogaciło by to chociażby charakterystykę pogromu z 1937 r. (opisano go głównie w oparciu o źródła archiwalne, polską prasę i wyjątki z książki pamięci). Tymczasem nawet pobieżne wykorzystanie wyszukiwarki treści na wspomnianej wyżej bibliotece cyfrowej Historical Jewish Press (nie zaś „ręczna” kwerenda) pozwala znacząco wzbogacić korpus artykułów dotyczących tego wydarzenia, zamieszczonych w czasopismach jidyszowych (por. *Delegacje fun di gelitene sokolower Juden interwenirt in Warsze*, „Der Moment”, nr 64A, 16 III 1937; *Wos iz wider geszen in Sokolow-Podlaski*, „Unzer Cajtung”, nr 79, 5 IV 1937; *A umgelumpelter bilbl off sokolower Juden*. „*Juden hoben gehakt judisze szojbn*”, „Der Moment”, nr 86A, 13 IV 1937 i inne). Warto także pamiętać, że wiele czasopism żydowskich (np. niektóre tytuły z nieodległych Siedlec czy Międzyrzecza Podlaskiego) nie znalazło się jak dotąd w żadnym z cyfrowych repozytoriów.

Język pracy

Język, jakim posługuje się Autorka recenzowanej pracy, jest na ogół od strony formalnej, stylistycznej i interpunkcyjnej poprawny. Sporadycznie pojawiają się drobne błędy (np. brak rozróżnienia między łącznikiem, półpauzą i myślnikiem, używanie nawiasów ostrokatnych [>, <] zamiast cudzysłowów niemieckiego [» «] lub francuskiego [« »] podczas zapisu cytatu w cytacie, czy też stosowanie przy zapisie cytatów łącznie kursywy i cudzysłowu). Zupełnie wyjątkowo pojawia się brak ujednolicenia zapisu nazw własnych (np. Poalej Syjon, Poalej Sjon).

Styl pracy w wielu miejscach nosi bardziej charakter publicystyczny, niż typowo naukowy, a gdzieniegdzie dostrzec można też stosowanie nieprofesjonalnej terminologii (np. „nienumerowana kartka” z zasobu archiwalnego to raczej „karta niepaginowana”, s. 69). Sprawia to, że niektóre fragmenty pracy cechują się brakiem odpowiedniej precyzji językowej, co z kolei

może prowadzić do wątpliwych, nieuprawionych, niewystarczająco udowodnionych czy wręcz błędnych stwierdzeń lub interpretacji. Nie do końca zrozumiałe jest np. operowanie przez Autorkę w odniesieniu do partii prawicowych dość ogólnym określeniem „nacionalistów”, przewijającym się niemal w całej treści dysertacji. Niezgodne w rzeczywistością jest stwierdzenie w kontekście pierwszej wojny światowej, że „wszystkie strony wojennych konfliktów w Europie na jakimś etapie atakowały lub grabiły Żydów” (s. 44). Opisując wyniki Pierwszego Spisu Powszechnego z 1921 r. (s. 51) Autorka używa sformułowań typu „do narodowości polskiej zaliczono 4016 osób” czy też „wyróżniono też trzech Anglików”, co może świadczyć o braku zrozumienia jego procedur i mechanizmów (ponadto różnica pomiędzy deklarowanymi wyznaniem a narodowością wynikała z większej liczby przyczyn niż tylko „poczucie przynależności do polskiej grupy większościowej” czy „nieumiejętność odróżnienia narodowości od obywatelstwa”, s. 51-52). Nie do końca wiadomo, co Autorka ma na myśli pisząc na stronie 77, że szames wielkiej synagogi nie był „oficjalnym mełamedem”, bo „nauczał kilku chłopców”, którzy „chodzili do niego na lekcje, aby pogłębiać swoje religijne wykształcenie”. Wbrew przekonaniu Autorki zawartej na stronie 78 nie wszystkie żydowskie dziewczynki „znały nie tylko jidysz [...] hebrajski [...], ale też polski”. Przybliżając charakterystykę Szkoły Powszechnej nr 2 przeznaczonej dla dzieci żydowskich, Autorka prawdopodobnie opisała typową „szabasówkę”, choć nazwa ta ani razu nie pada w treści poświęconego jej podrozdziału (s. 80-89). Na stronie 92 Autorka stwierdza: „na terenie powiatu siedleckiego zlikwidowano żydowskie szkoły powszechne, uczniów i nauczycieli umieszczając w publicznych placówkach”. Nie precyzuje jednak o jakie „żydowskie szkoły powszechne” chodzi – czy o szkoły prywatne, czy o „szabasówki”, czy też obydwa te typy. W przypadku dwóch ostatnich ewentualności, przytoczony wyżej cytat z pracy zawiera wewnętrzną sprzeczność, bo przecież „szabasówki” były także placówkami publicznymi.

Brak staranności i precyzji języka skutkuje czasami lapsusami logicznymi. Dotyczy to np. niezamierzonego zapewne utożsamiania ogółu ludności poszczególnych miast wyłącznie z jego chrześcijańskimi mieszkańcami. Dostrzec to można np. w zdaniu „Starosta siedlecki również był przekonany o przychylności mieszkańców miasta do działań nacjonalistów oraz coraz powszechniejszym przekonaniu, że »Siedlce powinny wzorować się na Przytyku i Sokołowie«” (s. 189), czy też „Przez cały okres dwudziestolecia międzywojennego mieszkańcy Sokołowa i

okolic swoich politycznych reprezentantów widzieli przede wszystkim w partiach narodowych. To na nie głosowali, marginalizując ugrupowania żydowskie i lewicowe” (s. 207).

Aparat naukowy

Zapis bibliograficzny (przypisy i bibliografia) w wielu miejscach prowadzony jest niedbale lub niepoprawnie. Wszystkie tytuły monografii i artykułów konsekwentnie zapisano pismem prostym i w cudzysłowie, zamiast przyjętą powszechnie kursywą. Numery stron oznaczono skrótem „str.” zamiast ‘s.’ (zawsze), a do roku wydania dodawany jest skrót „r.” (sporadycznie, por. np. przyp. 432, 424, 428). Niektóre przypisy konstruowane są niekonsekwentnie – czasami podawany jest wydawca, innym razem nie; pomijane jest miejsce wydania; zdarza się zmieniona kolejność zapisu bibliograficznego (najpierw tytułu, a dopiero po nim autor, por. przyp. 39, 277, 282). Pewna część cytatów nie została opatrzona źródłem ich pochodzenia (przypisami) – por. np. s. 29, s. 48, s. 63, 193. Zapis tytułów czasopism nie jest czasami konsekwentny – nie podaje się ich pełnego brzmienia, co utrudnia identyfikację (np. przyp. 118 na s. 35, w którym wskazano czasopismo „Gazeta Urzędowa”, jak mogę jedynie zgadywać odnosi się do wydawanej w okresie okupacji niemieckiej/austro-węgierskiej „Gazety Urzędowej Powiatu Siedleckiego”), nie stosuje się zapisu wielkimi literami (np. przyp. 368 na s. 97 – „Uzner ekspres” zamiast „Unzer Ekspres”), czy też zapomina o cudzysłowie (np. s. 196 – pismo ABC wymienione w tekście głównym).

Przy odwołaniach do artykułów w wydawnictwach zbiorowych rzadko wskazuje się autora i tytuł konkretnej pozycji, najczęściej podając wyłącznie tytuł całego tomu i odnośniki do stron. To samo zresztą dotyczy także artykułów prasowych (często w przypisach widnieje tylko tytuł czasopisma, jego numer, data i strona/strony).

Pośród skrótów bibliograficznych stosowany jest wyłącznie skrót „tamże”, nie zawsze zresztą konsekwentnie.

Poważnym niedopatrzeniem – wspominałem już o nim częściowo wcześniej – jest stałe podawanie tytułów pozycji wydanych w języku jidysz (których przekłady w większości zapewne nie ukazały się drukiem) w ich polskim przekładzie, zamiast w pierwotnym, jidyszowym brzmieniu. Na przykład przypis 388 na stronie 103 (podaję oryginalny zapis: Perec Granatsztejn, „Ludzie z przeszłości”, Tel Awiw 1959) winien wyglądać następująco: Perec Granatsztejn, *Mentszn*

fun nechtn, Tel Awiw 1959, natomiast artykuł prasowy („Żydówka zakochała się w chrześcijańskim inżynierze i zwariowała”, „Unzer ekspres”, 14 października 1936, str. 8) – *Jidisz mejdl zich ferlibt in a kristlichn inžinier un meszuge-geworn*, „Unzer Ekspres”, nr 237B, 14 X 1936, s. 8. Niestosowanie się do tej dość oczywistej zasady wprowadza czytelnika w błąd, sugerując za pomocą tytułu inny niż rzeczywisty język źródła, a na dodatek utrudnia jego poprawną identyfikację i odnalezienie.

Nie do końca zrozumiałe jest umieszczenie w bibliografii w pozycji „Czasopisma” zarówno tytułów przedwojennej prasy, jak i współczesnych periodyków o charakterze naukowym, w których publikowano artykuły historyczne wykorzystane w pracy (np. „Biuletyn ŻIH”, „Poznańskie Zeszyty Historyczne”, „Res Historica”). Artykuły z czasopism współczesnych (których *nota bene* w ogóle nie wyszczególniono w bibliografii) winny się znaleźć w sekcji „Opracowania”. Niektóre pozycje z tej właśnie części bibliografii mają z kolei charakter źródeł drukowanych (np. seria „Statystyka Polski”) i należało je umieścić w osobnej sekcji, której brakuje. Wątpliwości budzi też umiejscowienie książki pamięci z 1962 r. w części „Korespondencja, pamiętniki, publicystyka, wspomnienia” (winna się ona znaleźć raczej wśród opracowań).

V. Pozostałe uwagi i sugestie

Z drobniejszych uwag merytorycznych i metodologicznych chciałbym wskazać na następujące (wybór):

s. 12 – Nie wiem na podstawie jakich danych (nie znajduje ich w pracy) „duży wzrost liczby żydowskich mieszkańców” Sokołowa w drugiej połowie XIX w. Autorka przypisała nie tyle przyrostowi naturalnemu czy też innym czynnikom, lecz napływowi Litwaków?

s. 16 – Niektórych ilustracji nie opatrzono tytułami.

s. 25 i 27 – Do ilu pogromów doszło w Białymstoku w 1906 r.? Autorka określa nimi antyżydowskie zamieszki w czerwcu (s. 25) i we wrześniu (s. 27) tego roku.

s. 35 – Jaką nazwę nosił nowy powiat stworzony z połączenia w 1915 r. powiatów sokołowskiego i węgrowskiego?

s. 37 – Czym był twór (administracyjny?) określony w pracy jako Cesarskie Gubernatorstwo Niemiec i Afryki Wschodniej?

s. 41 – W źródle z przypisu 139, odnoszącym się do składów osobowych władz gmin żydowskich powiatu sokołowskiego, informacji o tychże składach nie ma (przyjąłem, że umieszczona tam „Gazeta Urzędowa” to w rzeczywistości „Gazeta Urzędowa Powiatu Siedleckiego”, wskazany w przypisie numer 9 z 28 II 1918 r. liczy tylko trzy strony [w przypisie wskazano na s. 4] na których nie odnalazłem wyżej wspomnianych informacji). Być może identyfikacja pełnego tytułu czasopisma jest błędna. Jeśli tak – zarzut jest niesłuszny. Jednak w takim wypadku, nadal nie wiem, o jaką konkretnie gazetę chodzi.

s. 50 – W 1920 r. Żydzi już raczej nie służyli „w wojsku zarówno polskim jak i rosyjskim” (pominąwszy rzecz jasna wojska białych walczące jeszcze z bolszewikami).

s. 68 – Czy rzeczywiście „zakładanie uniwersytetów ludowych przez BBWR” było „odpowiedzią na [wielki] kryzys” gospodarczy?

s. 117 (i wcześniej) – Nieco razi używanie współcześnie stosowanego skrótu GWŻ w kontekście historycznym.

s. 208 – Krytykując nieobecność problematyki żydowskiej w publikacji regionalnej z 1982 r. warto pamiętać o swoistym tabu, jakim obłożono tematykę żydowską w Polsce po wydarzeniach marca 1968 r.

VI. Podsumowanie i wnioski końcowe

Praca z pewnością zawiera mocne (warstwa dokumentacyjna) i słabe strony. Niestety moim zdaniem negatywy w znacznym stopniu dominują nad pozytywami, znacznie je przysłaniając i redukując, a także utrudniają ich recepcję i przyswojenie. Wskazane wyżej błędy i uchybienia merytoryczne oraz metodologiczne świadczą w mojej opinii bądź o brakach w warsztacie historycznym, czy też swego rodzaju niedojrzałości badawczej, bądź też są po prostu efektem uwarunkowań pozanaukowych – pośpiechu i braku czasu, które ostatecznie przyczyniły się do niedostatecznej staranności i dokładności treści opracowania. Nie wnika, które z tych przyczyn wpłynęły na ostateczny kształt ocenianej dysertacji. Procedura recenzowania prac doktorskich jest niestety bezlitosna, nie pozwala recenzentowi skierować pracy do poprawy, nie zostawia miejsca na formułowanie opinii warunkowych, lecz wymaga od niego wyrażenia jednoznacznego, pozytywnego lub negatywnego stanowiska (co określono w art. 1, ust 3, punkt. 4 Umowy o wykonanie recenzji w postępowaniu o nadanie stopnia doktora). Kierując się tymi

kryteriami, a także poczuciem obiektywizmu, sprawiedliwości i uczciwości naukowej z dużym bólem stwierdzam, że moim zdaniem dysertacja mgr Katarzyny Markusz zatytułowana *Stosunki polsko-żydowskie w latach 1918-1939 na przykładzie Sokołowa Podlaskiego* **nie spełnia** wymogów stawianych pracom doktorskim, zgodnych z art. 187, ust. 1-3 Ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce. Proszę mi jednocześnie wybaczyć zbytnią „rozwlekłość” i drobiazgowość niniejszej recenzji. Nie jest ona spowodowana złośliwością czy też chęcią „wytknięcia” takich lub innych braków i niedociągnięć. Stoi za nią jedynie i wyłącznie konieczność odpowiedniego uargumentowania końcowej konkluzji.

dr hab. Adam Kopciowski, prof. UMCS

